

Roman Łyczywek

Pamiętnikarz znad Newy

Palestra 37/9-10(429-430), 119-120

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

gdy: „wystarczyło wprowadzenie w sądownictwie należytej kontroli kadr sądowych przez przedstawicieli klasy robotniczej”.

Zupełnie źle ułożyły się stosunki personalne. Z kpiną potraktował Barcikowski pierwszych powojennych ministrów, a zdecydowanie ujemnie *spiritus movens* ministerstwa, Leona Chajna, i jego odpowiednika w prokuraturze – Henryka Podlaskiego.

Ponieważ dość zimne stały się stopniowo stosunki Barcikowskiego z „To-

maszem” (Bierutem), trudno się dziwić, że w r. 1956 złożył Barcikowski dymisję ze stanowisk państwowych, a stanowisko prezesa Stronnictwa Demokratycznego zajął po nim prof. Kulczyński (równocześnie Chajn złożył stanowisko sekretarza generalnego Stronnictwa).

Pamiętniki Barcikowskiego, mimo sprzeciwów, jakie w pewnych fragmentach budzą, są ciekawą lekturą dla poznania pierwszego okresu rządów powojennych i – ewolucji poglądów autora.



Pamiętnikarz znad Newy

Włodzimierz Spasowicz (1829–1906) zaliczał się niewątpliwie do wybitnych adwokatów w historii adwokatury. Całe swe życie spędził poza granicami etnicznej Polski, głównie w Petersburgu. Gimnazjum kończył w Mińsku Lit., studia prawnicze na Uniwersytecie Petersburskim.

Poczucie narodowe polskie Spasowicza nigdy nie uległo zachwianiu. Jakkolwiek był zwolennikiem koncepcji politycznych Wielopolskiego, był równocześnie związany z konspiracją polską, a w okresie powstania styczniowego wchodził w skład petersburskiej delegatury Rządu Narodowego, czego jednakże śledztwo rosyjskie nie zdołało mu udowodnić.

Rozpoczął od kariery naukowej. Wykładał na uniwersytecie w Petersburgu początkowo prawo francuskie, potem rosyjskie prawo karne, a niezależnie od tego prowadził wykłady z literatury słowiańskiej. Poglądy jego, jakkol-

wiek kontrowersyjne, zdobyły mu autorytet europejski.

Wstąpił też Spasowicz w szeregi adwokatury i zasłynął jako obrońca w wielu głośnych procesach karnych, mimo posiadania pewnej wady wymowy (jąkał się).

Pozostawił znaczną ilość pism, wydanych po polsku w Petersburgu w r. 1892 w 6-ciu tomach *Pism*. Ich tematyka była bardzo rozległa. Znajdujemy tu wypowiedzi polemiczne, rozprawy z dziedziny literatury rosyjskiej i polskiej, przedruki przemówień uniwersyteckich, czy też okolicznościowych.

Sam Spasowicz wyraził żal, że nie był dość systematyczny, by prowadzić dziennik, ale mimo to szereg jego interesujących opracowań ma charakter pamiętnikarski.

W pierwszym rządzie zaliczyć do nich należy obszerne sprawozdania z podróży, na owe czasy właściwie pionierskich. Zaliczyć do nich należy m.in.

podróż do Bułgarii, a następnie podróż do Bośni i Hercegowiny,

W sprawozdaniach z tych podróży wykazuje Spasowicz niezwykle zmysł obserwatorski. Umie zachwycać się krajobrazami i czynić na ten temat ciekawe porównania, jednakże równocześnie obserwuje też i ludność, zarówno od strony folkloru, jak i z punktu widzenia kultury i nastrojów politycznych.

Bardzo interesująca jest relacja z podróży (przed ponad 110 laty) do Bośni i Hercegowiny. Píše, jakby to było dziś, o tendencjach porozumiewawczych i wrogości ludów bałkańskich. Rozważa sprawy ustrojowe zwiedzanych krajów i wyraża pogląd, że:

„nie ma możliwości w naszym wieku budować państwa na ściśle kościelnej podstawie”.

Wyraża też ogólny, o charakterze historycznym, pogląd:

„W polityce czas znaczy wszystko, materialne straty dadzą się powetować, zmarnotrawienie czasu nigdy”.

Najciekawszą dla adwokatów była podróż Spasowicza w r. 1883 do Brukseli, nie wiadomo dlaczego zatytułowana: *Wycieczka do Brukseli*.

Dziekan adwokatury w Brukseli rozesłał zaproszenia do dziekanów innych stołecznych izb adwokackich,

otrzymał je i Spasowicz, który już wtedy, i przez długie lata później, był dziekanem Izby w Petersburgu.

Do Brukseli zjechali się dziekani wszystkich stolic europejskich, z wyjątkiem państw skandynawskich i bałkańskich.

Zjazd w Brukseli miał w znacznym stopniu charakter towarzysko-zapoznawczy, jego uczestnicy zwiedzali instytucje sądowe, przyjmowani byli przez państwowych dygnitarzy. Spasowicz, jak zwykle, czynił sporo interesujących spostrzeżeń.

Dziekan adwokatów Brukseli, Vervoort, wybrany został wówczas pierwszym przewodniczącym międzynarodowego zrzeszenia adwokatów.

Interesujące przemówienie na bankiecie pożegnalnym wygłosił Spasowicz. Powiedział m.in.:

„Pod suknią adwokata w każdym z nas znalazłby się człowiek ucywilizowany i obywatel świata. My wszyscy jesteśmy do pewnego stopnia obywatelami świata”.

Reprezentując adwokatów cesarstwa rosyjskiego, wniósł Spasowicz toast „za całą europejską cywilizację, której jesteśmy najbardziej na wschód posuniętymi żołnierzami”.

Roman Łyczywek